WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | SOBOTA, 10 LUTEGO 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 41

DOUMERGUE
b. prezydent Francji zdecydował się utworzyć rząd powszechnego uspokojenia.

J. ROCKEFELLER
najbogatszy człowiek w Ameryce, znajduje się na łożu śmierci.

Krwawe tajemnice wampira lwowskiego

Znów znaleziono szczątki ludzkie przed kioskiem inwalidzkim. — Bestjalski zbir udziela wyjaśnień. — Prośba koleżanek zamordowanej

Wizja lokalna na miejscu zbrodni.

HIERONIM CYBULSKI
krwawy wampir lwowski.

Lwów, 10 lutego.

Wielki ruch zapanował dziś na ulicy Zofji i Słowackiego przed kioskiem osławionego **„Kuertena" lwowskiego.** Od rana napływały tłumy ciekawych, chcąc przyjrzeć się Cybulskiemu, który ma być sprowadzony na wizję lokalną. Policja utrzymuje porządek. Funkcjonarjusze rozpieczętowali kiosk, dokonali pomiarów i planów sytuacyjnych, a fotograf policyjny dokonywał zdjęć.

Prokurator dr. Mostowski, kierownik wydziału śledczego Mika, komisarz Weber, komisarz Bartuzel wydają ostatnie zarządzenia przed

sprowadzeniem mordercy.

Naprzeciwko kiosku na nasypie ze śniegu, gdzie tłoczy się zebrany tłum,

zapanowało nagle poruszenie.

Jak się okazało, obecny w tłumie tramwajarz, Sajan, kopiąc z niecierpliwością ziemię, natknął się na coś miękkiego. Jak się okazało, był to

KAWAŁEK MIĘSA LUDZKIEGO OKRYTY SKORĄ.

Zarządzono niezwłocznie usunięcie tłumu. Po chwili ktoś inny znalazł **podobny kawałek mięsa pod drzewem.** Zbliża się godzina pierwsza, policja usuwa tłum. Po chwili nadjeżdża karetka policyjna w otoczeniu policji konnej. Auto zatrzymuje się przed kioskiem.

Wychodzi Cybulski. Jest to niski osobnik, o rudych włosach w brązowym kapeluszu i jasnem ubraniu. Skuty kajdanami, w otoczeniu policji zostaje wprowadzony do kiosku, gdzie przesłuchuje go prok. Mostkowski i sędzia śledczy Kapuściński. Morderca jest zupełnie zrównoważony, odpowiada spokojnie na pytania, niemal że obojętnie.

Demonstruje miejsce, gdzie spędził ostatnią noc z Szeffówną, gdzie się paliła lampa, gdzie nalał cjankali do szklanki i gdzie krajał ofiarę. Cybulskiego wyprowadzają na nasyp kolejowy, gdzie odkryto przed chwilą

SZCZĄTKI JEGO OFIARY.

Cybulski wyjaśnia, że wylał tam wodę z flaszanki, widocznie więc znalazł się tam kawałek ciała jego ofiary. Drugi kawałek ciała, spod drzewa, przywlókł prawdopodobnie pies. Wizja trwała kwadrans, poczem morderca wraca do auta. Prosi jeszcze by dali mu jego spodnie i papierosy. Po chwili auto odjeżdża, a potem wraca i zabierza dowody rzeczowe narzędzia zbrodni itd.

Jutro psychjatrzy przystępują do badania Cybulskiego. W rękach ich leży jego los. Rodzina mordercy czyni już starania o uzyskanie obrony, narazie jednak **kilku adwokatów odmówiło podjęcia się jego obrony, nie chcąc bronić potwora.**

Koleżanki Szeffówny zwróciły się do brygady sanitarnej z prośbą o wydanie szczątków zamordowanej, gdyż chcą urządzić pogrzeb na własny koszt.

***

Kim jest straszliwy zbrodniarz? **Przed wojną był on piekarzem.** Po wybuchu wojny służył w armji austrjackiej i walczył na froncie rosyjskim i włoskim. Później walczył w obronie Lwowa i dostał się do niewoli ukraińskiej, skąd został uwolniony po zajęciu Złoczowa przez wojska polskie. Ponieważ był on 30-procentowym inwalidą, **otrzymał koncesję na kiosk tytoniowy.**

Wkrótce ożenił się, ale jego pożycie małżeńskie było fatalne: Cybulski katował żonę. Podkreślić jeszcze należy tragiczny los ich małego synka, Zbigniewa. Nie troszczyli się o niego ani ojciec, ani matka. Z litości dawał mu nocleg u siebie tercjan szkoły Św. Zofji. Mimo, iż Cybulskiemu dobrze się wiodło, **nie chciał on dawać ani grosza na utrzymanie syna.**

Był on powszechnie znany w sferach półświatka lwowskiego. Unikano go tylko, gdy był pijany, stawał się bowiem wówczas niebezpieczny:

DOBYWAŁ NOŻA I GROZIŁ KAŻDEMU ŚMIERCIĄ.

We wrześniu r. ub. żona uciekła od niego i zamieszkała w Złoczowie. **Od tego czasu Cybulski stał się nałogowym alkoholikiem.**

Niezmiernie aktualne jest pytanie, nad którem biedzi się zarówno sąd, jak i policja:

JAKIE SĄ MOTYWY ZBRODNI.

Z zeznań Cybulskiego nie można dotąd wywnioskować, co go skłoniło do popełnienia tak straszliwego czynu. Sam Cybulski kilkakrotnie zmieniał swoje zeznania. Początkowo mówił, że Szefówna sama otruła się, a on później z obawy przed odpowiedzialnością **postanowił pokrajać zwłoki i ukryć je przed okiem władzy.**

Później przyznał się, że zabił swą ofiarę uderzeniem siekiery w głowę. A wreszcie oświadczył, że chciał się tylko przekonać, czy istotnie cjanek potasu działa tak szybko i w czasie libacji ze swą kochanką wsypał jej do kieliszka trochę trucizny. Na zapytanie jednak, dlaczego dokonał tej zbrodni,

MORDERCA NIE DAJE ODPOWIEDZI.

Nie ulega wątpliwości, że Cybulski jest zboczeńcem. Przed kilku dniami, w pobliżu jego kiosku dorożka samochodowa potrąciła przechodzącą kobietę, raniąc ją poważnie. Cybulski wybiegł wówczas z kiosku i z jakąś dziwną satysfakcją, przypatrywał się rannej kobiecie, nie zwracając uwagi, iż w tym czasie jacyś osobnicy

KRADNĄ RÓŻNE RPZEDMIOTY Z JEGO KIOSKU.

Gdy odwieziono ofiarę wypadku do szpitala, **Cybulski ukląkł na chodniku i obiema rękoma ścierał ślady zakrzepłej krwi.** Z lubością opowiadał też swoim znajomym, **że lubi obdzierać zwierzęta ze skóry.** Gdy dowiedział się pewnego razu, że przyjacielowi zdechł pies, niemal ze łzami w oczach prosił go, ażeby mu podarował padlinę,

BY MÓGŁ JĄ OBEDRZEĆ ZE SKÓRY.

Mimo że w tym samym kiosku, w którym dokonał morderstwa, jadał Cybulski i spał, dokonany przez niego czyn nie wytrącił go wcale z równowagi. Spokojnie rozmawiał z policjantami, znajomymi i klijentami o zbrodni. Gdy policja wkroczyła do jego kiosku, Cybulski zajęty był gotowaniem herbaty, przyczem tym samym nożem, którym ćwiartował zwłoki ofiary,

KRAJAŁ SŁONINĘ.

Dziecko spłonęło żywcem

podczas pożaru mieszkania przy ulicy Wojciechowskiego 35

Łódź, 10 lutego.

(ig) Dziś w nocy na przedmieściu Łodzi w Nowosolnej, wybuchł katastrofalny pożar, który zakończył się tragicznym i wstrząsającym epilogiem.

Pożar wybuchł na ul. Wojciechowskiego 35 na Placu Stoki. Płomienie objęły mieszkanie lokatorów tego domu Padowskich.

Ogień wybuchł tak nagle, że wśród lokatorów powstała nieopisana panika. Zaczęto uciekać z mieszkań na ulice. Zrywano sie prost z łóżek i wybiegano w samej bieliźnie. Przytomniejsi zaczęli wynosić na ulicę cały swój dobytek, pościel i rzeczy.

W ciągu kilkunastu minut zapanował w całym domu nieopisany chaos. I w tym rozgardjaszu

ZAPOMNIANO ZUPEŁNIE O MAŁEM DZIECKU PADOWSKICH,

które zostało w mieszkaniu śpiąc spokojnie w swem łóżeczku.

Niewiadomo czy dziecko nie obudziło się wcale, czy też obudziło się i napróżno wzywało pomocy. Krzyk jego zginął jednak prawdopodobnie w ogólnym hałasie i krzykach. Padowscy po paru minutach przypomnieli sobie jednak, że nie ma z niemi dziecka. Wbiegli do płonącego mieszkania. Było już jednak zapóźno. W palącem się łóżku, leżały już

ZWĘGLONE ZWŁOKI DZIECKA.

Z rozpaczliwym krzykiem wybiegli Padowscy na ulicę, wzywając pomocy. W ciągu kilkunastu minut przyjechało zaalarmowane pogotowie ubezpieczalni społecznej. Wszelki ratunek był jednak spóźniony.

Pożar został szybko ugaszony. Straty naogół nie są wielkie. Jedyną ofiarą było małe dziecko Padowskich.

P A N O R A M A

№ 6
(14)
16 STRON
Cena numeru 20 groszy

Najpopularniejszy najbardziej dostępny tygodnik--magazyn
już się ukazał i zawiera m. in.:

Pola Negri przyjeżdża do Polski?
Rewelacja dla miłośników ekranu

OPOWIEŚCI EGIPSKIE
Oryginalny humor Bliskiego Wschodu

Park kultury i odpoczynku
Jak sie bawi robotnik sowiecki?

CHINY CZERWONE
Prawda o rewolucyjnych nastrojach w Azji

nadto
Wielki egzotyczny film „PANORAMY"

Tarzan wśród małp.

Niezwykły mord w Austrji

Linz, 10 lutego.

(t) Niezwykłego morderstwa dokonano w dniu wczorajszym w Lasberg. 76-letni Johan Pichler znaleziony został w swem mieszkaniu bez oznak życia. Przypuszczano, że zmarł on wskutek udaru serca. Jak się okazało jednak, na szyi znajdowały się ślady uduszenia. Policja przypuszcza, że morderstwa dokonał jeden z dłużników Pichlera, albowiem pożyczał on pieniądze na wysoki procent i był znanym lichwiarzem.

Płomienna miłość tajemniczego greka

Największy dostawca broni świata zawdzieczał swą olbrzymią fortunę i potęgę kobiecie.

Zacharow zabrał tajemnicę swego życia do grobu.

(x) **Sir Bazyli Zacharow,** który zmarł w sierpniu ub. r., nie przestaje absorbować opinji świata. W chwili zgonu zagadkowy ten człowiek liczył lat 86.

Zacharow zmarł w Monte Carlo, a na dziesięć lat przed swym zgonem, czyli w wieku 76 lat poślubił kobietę, na którą czekał całe życie.

Karjerę swą rozpoczął jako agent Vickersa. Bazyli Zacharow okazał się niezwykle sprytnym agentem i firma Vickers polecała mu załatwianie coraz to bardziej ryzykownych spraw. Dzięki jego sprytowi firma Vickers dostarczyła na półwysep Bałkański znacznego **transportu broni.**

Załatwiwszy tę tranzakcję Zacharow wyjeżdża na półwysep Pirenejski i zatrzymuje się na pewien czas w Madrycie. Jako pełnomocnik wielkiego Vickersa ma on dostęp do najarystokratyczniejszych sfer. W czasie jednego z przyjęć poznał on jedyną miłość swego życia— **księżnę Marchenę.** Młoda i piękna księżna jest bardzo nieszczęśliwa. **Małżonek jej jest bowiem obłąkany i chwilami staje się niebezpieczny dla otoczenia. Pewnej nocy usiłował on nawet zamordować własną małżonkę, którą cudem uratował... Zacharow. Skąd wziął się on w krytycznym momencie w sypialni księżnej, pozostanie tajemnicą.**

Księżna wyzyskując swe wielkie wpływy, wyjednała dla Zacharowa korzystne zamówienia na amunicję. Pobyt w Hiszpanji uczynił Zacharowa jednym z najbogatszych ludzi w Europie... Pożegnawszy się z księżna wyjeżdża on do Południowej Ameryki, już nie jako agent, ale główny akcjonarjusz Vickersa. Pobyt w Południowej Ameryce był rajem dla Zacharowa. Każdy dzień przynosił bajońskie zarobki głównemu dostawcy wojennemu. O bogactwie jego świadczy fakt, że drobnostką było dla niego przyznanie stałego subsydjum ukochanej Grecji w kwocie wcale nie bagatelnej 2 i pół miljona dolarów rocznie.

Wojna europejska była dla Zacharowa szczytem najwyższej konjunktury. Tajemniczy Grek niewiele robił sobie z zaszczytów i lekceważył mężów stanu. Jeden Briand tylko cieszył się jego sympatją.

Zacharow nie trzymał się ślepo dostawy broni. W międzyczasie **zakupił on większą część akcyj podupadającego kasyna w Monte Carlo, dzięki czemu stał się niekoronowanym królem tej znanej miejscowości.** Skąpym, trzeba przyznać, nigdy nie był. Gdy frank francuski począł się chwiać, Zacharow sięgnął ręką do kieszeni i **podarował Francji 100 miljonów, tak, jakby chodziło o kilka groszy. Posiadał on na całym świecie własne koncerny prasowe, którym jednak nie wolno było wymieniać jego nazwiska.**

W willi swej w Monte Carlo postanowił on uchylić rąbka tajemnicy swego życia i począł pisać pamiętniki. Pamiętniki te zostały spalone. W sierpniu ub. r. zmarł, **zabierając tajemnicę swego życia do grobu.**

Czy wiecie, że...

(z) ...obliczono, iż dzienna produkcja żarówek wynosi 5 miljonów sztuk, co stanowi około półtora miljarda żarówek rocznie. W 1889 roku, czyli w 12 lat po zapoznaniu się świata z tym wynalazkiem, wyprodukowano zaledwie 20.000 sztuk.

...poczynając od 1839 roku, wydano na świecie kilkadziesiąt tysięcy seryj znaczków pocztowych. Statystyka wykazuje, iż Europa od tego czasu wypuściła 17.680 seryj, Afryka — 12.684, Azja 10.438 i Ameryka 9680. Obecnie wszystkie urzędy pocztowe na kuli ziemskiej wypuszczają przeciętnie 2000 nowych typów znaczków pocztowych. Rekord pod tym względem pobił malutki kraj — Nicaragua, który budżet swój opiera w części na filatelistach, wypuszczając co pewien okres czasu coraz to nowe serje.

W krainie kwitnącej wiśni

Nieskazitelna czystość na dworcach i w portach.—Niezwykła kurtuazja sprzedawców sklepowych. — W sanatorjach nie wolno mówić o polityce

(z) Na każdej większej stacji japońskiej **posługacze z miotłami i wiadrami sprzątają starannie wszystkie przedziały.** Podłogi w wagonach są tak czyste, iż białe kimona Japonek, wysiadających z pociągów, nie wykazują żadnych śladów kurzu czy brudu.

W porcie jokohamskim **kulisi noszą białe rękawiczki.** Przestronne składy, które we wszystkich portach całego świata są brudne i zaniedbane, w Jokohamie **świecą od czystości i są przewiewne,** jak sale tańca. Na wszystkich dworcach japońskich można nabyć „bento"— obiad, składający się z gotowanego ryżu z pałeczkami, oraz innych przysmaków, porcelanowego czajnika i filiżanki. Na kunsztownem opakowaniu „benta" wykaligrafowany jest napis:

„Wiemy, iż posiłek ten nie jest godny pana. Prosimy, aby zechciał go pan mimo to przyjąć".

W Tokio i Kyoto każdy kupujący przyjmowany jest tak, jak mały król: sprzedawcy kłaniają mu się niemal do ziemi nawet wówczas, gdy klijent oznajmia, iż pragnie nabyć tylko pięć pocztówek. Cudzoziemiec opuszcza zawsze sklep z jakimś upominkiem, którym jest najczęściej taniutki wachlarz papierowy.

Wszystkie napisy na dworcach i w urzędach pocztowych wystylizowane są, oczywiście, po japońsku. Gdy jednak przed okienkiem pocztowem, cudzoziemiec zdradzi swą niezaradność, wyrasta przed nim, jak z pod ziemi, **unizony urzędnik.** Nie zna on wprawdzie żadnego obcego języka, potrafi jednak za **pomocą mimiki i gestów wytłumaczyć obcemu wszystko, co należy.**

Zakłady krawieckie w Singapore otwarte są przez całą dobę. Zamówienia przyjmowane są bez przerwy i **wykonywane w ciągu pięciu godzin.** Rzadko się zdarza, aby wykonana w takiem rekordowem tempie robota wykazywała jakiekolwiek usterki.

Gdy w Honkongu samochody powodowały na ulicach piekielny hałas, gubernator rozpisał konkurs, wyznaczając nagrodę pieniężną temu kierowcy, który w ciągu trzech dni jechać będzie po Victoria-Street (głównej ulicy), trąbiąc nie więcej, niż trzy razy. **Przez trzy dni panowała na Victoria-Street niezamącona cisza.** Nie zanotowano też więcej wypadków, aniżeli wówczas, gdy trąbki aut urządzały prawdziwą orgję dźwięków. Po upływie tygodnia gubernator wydał zarządzenie, nakładające **karę pieniężną na tych szoferów, którzy trąbić będą częściej, aniżeli wymaga tego konieczna potrzeba.**

W dwuch wielkich sanatorjach pięknej miejscowości kuracyjnej, położonej u stóp Himalajów, **nie wolno mówić o polityce.** Za każdy wyraz, poruszający temat polityczny, gościom dopisuje się pewną kwotę na rachunku.

Sprzedawcami jednego z *wielkich* bazarów w Delhi są wyłącznie cudzoziemcy, obsługujący dział wyrobów swej ojczyzny. Można tam zatem jedwab japoński nabyć u Japończyka, piękne kamienie u syngalezów, kunsztowne roboty złotnikarskie u anaminów, dywany u hindusów i wyroby z kości słoniowej u malajczyków.

Najdroższe marki świata

Rzadkie okazy filatelistyczne zawdzięczają swą wysoką wartość.. omyłce grawera

(sb) Do najdroższych marek pocztowych na całym świecie należy tak zwany **„niebieski Mauritius".** Istnieje zaledwie trzynaście egzemplarzy z tej kolekcji i posiadają one nieprawdopodobną wprost wartość. Historja tej marki jest niezwykle ciekawa.

W roku 1847 otrzymał nowomianowany gubernator kolonji Mauritius polecenie od rządu brytyjskiego sporządzenia i wypuszczenia marki pocztowej dla tej kolonji. Z polecenia tego był niezwykle dumny zarówno sam gubernator, jak i **jego małżonka.**

Ambitna niewiasta chciała pierwsza nalepić nowe marki i przylepić je na zaproszeniach na bal, który się miał odbyć w najbliższym czasie. Wezwano grawera, który na następny dzień miał dostarczyć gotowej kliszy. W czasie pracy wylał się jednak **atrament, który zalał część napisu.** Pozostały tylko litery „POS".

Nie namyślając się wiele, dopisał gorliwy grawer słowa **„Post Officer" co znaczy urząd pocztowy.**

Marki puszczono w obieg. Dopiero po pewnym czasie spostrzeżono błąd, albowiem napis miał brzmieć: **„Post paid" co znaczy (wolne od opłaty).** Marki wycofano z obiegu i zastąpiono nowemi. **Ogółem pozostało dotychczas na świecie 13 marek, zwanych „niebieski Mauritius", a „twórcy" ich nie przyszło wówczas na myśl, że obdarzył on filatelistów niezwykłym okazem.**

Postanowił przesunąć... trzypiętrowy dom

„Eksperyment" uczonego, który postradał zmysły

(z) W trzypiętrowym domu na jednej z głównych ulic Lizbony mieszkał profesor fizyki uniwersytetu lizbońskiego, On-Tresiene.

Przed paru dniami profesor odwiedził wszystkich lokatorów domu i uprzedził, iż nad zamieszkiwanym przez nich domem przeprowadzony będzie poważny eksperyment. Profesor uspokoił jednocześnie przestraszonych sąsiadów, iż eksperyment ten nie grozi mieszkańcom żadnem niebezpieczeństwem.

Mieszkańcy przyjęli do wiadomości ostrzeżenie profesora. Istotnie następnego dnia uczony przystąpił do swego eksperymentu. Zebrawszy dokoła siebie grupę ciekawych, prof. On-Tresiene podszedł do domu i oparł się plecami o mur. Wskutek niezwykłego wysiłku fizycznego, krew uderzyła mu do głowy i profesor począł wydawać nieartykułowane dźwięki.

Zgromadzone tłumy zwróciły uwagę policjanta. Eksperymentujący mężczyzna oznajmił przedstawicielowi porządku publicznego, **iż zamierza przesunąć cały dom o kilka metrów i że przed przystąpieniem do tej próby spożył 7 gramów radja.** Dzięki temu czuję w sobie taki znaczny przypływ sił fizycznych, iż zamierzony eksperyment z pewnością mu się uda.

Policjant wezwał pogotowie ratunkowe, które odwiozło profesora do zakładu psychjatrycznego. Okazało się, iż uczony **zwarjował.**

Wolna Trybuna

„Ten trzeci" to tylko chwilowy zawrót głowy

„Szatynka z prowincji". Do ukończenia dentystki potrzebna jest matura, której Pani nie posiada, a zatem musi się Pani zastanowić nad obraniem innego zawodu, tembardziej, że jak Pani pisze do nauki specjalnych zdolności nie posiada. Wierzę Pani, że trudno jest w dzisiejszych czasach obrać sobie zawód, któryby najmniej dotknięty był kryzysem. Niemniej jednak, mam wrażenie, że rodzice Pani mają zupełną słuszność proponując jej nauczenie się **krawieczyzny.** Krawieczyzna i modniarstwo są bowiem jeszcze zawodami, które zawsze mogą liczyć na mniejszą lub większą ilość zamówień. Może Pani jednak czuje w sobie jakieś specjalne zamiłowania? Niech się Pani nad tem zastanowi i rozejrzy. Niech się Pani również rozpyta koleżanek do jakich zawodów one się wzięły i czy są zadowolone? Siedzenie w domu i pomoc przy gospodarstwie nie jest zbyt intratnem zajęciem. W dzisiejszych niepewnych czasach **zawsze lepiej mieć jakiś fach w ręku i możność zarobkowania.** Jest Pani jeszcze przecież bardzo młoda i na żadną naukę nie jest zapóźno. Możeby spróbowała Pani dostać się do szkoły zawodowej dla dziewcząt w Krakowie?

Pani Lina P. w Łodzi. Dowód osobisty trzyma Pani w Magistracie, biurze ewidencji ludności. Do otrzymania tegoż przedstawić trzeba metrykę urodzenia, ewentualnie akt ślubu, o ile jest Pani zamężna, oraz świadectwo tożsamości, które otrzyma Pani w komisarjacie P. P. na terenie którego Pani zamieszkuje. Świadectwo tożsamości musi mieć fotografję. Podanie o wydanie dowodu wypełnia Pani na miejscu w Magistracie na specjalnym druczku. Do podania dołącza Pani trzy fotografje. Opłata wynosi około 60 groszy w znaczkach miejskich.

Pani H. Sz. 100 w Katowicach. Niestety adresu, ani bliższych danych o owej Pani z Szopienic nie mogę Pani udzielić *bez zezwolenia zainteresowanej.* Wątpię jednak czy zainteresowana zgodzi się na ujawnienie jej adresu. Dlatego też niestety nie będę Pani mogła służyć żądanemi informacjami.

„Bezrobotny S" z Krakowa. Na nowele i tłomaczenia zasadniczo redakcja nie reflektuje. Jeżeli jednak posiada Pan jakąś rzecz oryginalną, żarcik lub powieść to proszę je przysłać na adres tygodnika „Co Tydzień Powieść" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 49.

Pani Geńka J. z Pabjanic. Drogie dziecko postąpiła Pani zupełnie słusznie i tak jak winna czynić każda prawego charakteru kobieta. Z listu Jej wnoszę, że mimo wszystko narzeczonego Pani kocha, **zaś „ten trzeci" to tylko chwilowy zawrót głowy, który po pewnym czasie przejdzie.** Mimo to jednak w tym krytycznym dla Pani momencie niech Pani nie decyduje się na małżeństwo. Jest Pani w rozterce nie będąc pewna swych uczuć. W takich wypadkach **najlepiej poczekać aż się rozwiną i wyjaśnią.** Narzeczony Pani musi być bardzo rozsądnym młodzieńcem, że zrozumiał Panią i nie zerwał z Nią z tego powodu (byłoby to bowiem niesłuszne). Już za to samo za tę szlachetną wyrozumiałość zasługuje na Pani **względy.**

Droga panno Geniu, szalę uczucia przeważyć może nietylko powierzchowność i towarzyskie zalety tamtego młodzieńca, ale i **charakter i usposobienie jego i narzeczonego Pani.** Mąż bowiem nie składa się tylko z powierzchowności i zalet towarzyskich. Aby przejść przez życie razem w chwilach złych i dobrych **trzeba znać jego charakter i mieć do swego towarzysza wielkie zaufanie.** Zaufanie i oparcie. Towarzyski lałuś bywa najczęściej lekkoduchem z którym jest więcej utrapień niż pociechy. I nad tem proszę się zastanowić.

BEZPŁATNE LUB TANIE KĄPIELE

są prawdziwem dobrodziejstwem dla niezamożnych łodzian

Miejskie zakłady kąpielowe obsługują 2.500 osób dziennie. — Okres tanich kąpieli trwać będzie do dnia 1 marca r.b.

(v) Łódź jest pierwszem miastem w Polsce, które wprowadziło okres tanich kąpieli — inowację mającą zasadnicze znaczenie dla podniesienia higjeny szerokich rzesz ubogiej ludności. Okres tanich kąpieli, trwający już

OD 15 STYCZNIA,

zbiegł się z **wybuchem zachorowań na dur plamisty.** Niemniej jednak doniosła inicjatywa obecnego zarządu miasta zasługuje na specjalne podkreślenie i z tego względu, że przyzwyczaja niezamożną część ludności do korzystania z usług dwuch istniejących w Łodzi miejskich zakładów kąpielowych a w rezultacie do czystości.

W związku z okresem tanich kąpieli w miejskich zakładach kąpielowych dał się zauważyć znaczny wzrost frekwencji kąpiących się. Oba zakłady mieszczące się: jeden przy ul. **Mielczarskiego 11** i drugi przy **ul. Wodnej 25** obsługują obecnie

2500 OSÓB DZIENNIE,

podczas gdy przed okresem tanich kąpieli frekwencja w obu zakładach nie przekraczała 1400 osób dziennie.

Jeżeli zważymy, że z pośród liczby 2500 kąpiących się, 2000 osob dziennie otrzymuje kąpiel

BEZPŁATNIE

łatwo dojść do wniosku, jak doniosłą rolę odgrywają miejskie zakłady kąpielowe.

Do rzędu bezpłatnych „kąpielowiczów" należy w pierwszym rzędzie **dziatwa szkół powszechnych,** następnie bezrobotni i ubodzy. Dalej korzystają z bezpłatnej kąpieli wszyscy petenci Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi, pensjonarjusze domów wychowawczych, noclegowych i domów pracy.

Rozdawnictwo bezpłatnych kąpieli odbywa się

ZA POŚREDNICTWEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH LUB TEŻ MIEJSKICH DOZORÓW SANITARNYCH.

Niemniej jednak nawet t. zw. płatne kąpiele są w obecnym okresie zniżonych opłat **niezwykle tanie i dostępne dla każdego.** Wanna w II miejskim zakładzie kąpielowym przy ul. Mielczarskiego Nr. 11 kosztuje zaledwie

50 GROSZY,

w I miejskim zakładzie kąpielowym (ul. Wodna 25) wanna II klasy kosztuje 70 groszy.

W porównaniu z cenami prywatnych zakładów kąpielowych, które pobierają za kąpiel opłatę w trzykrotnej wysokości ceny miejskich zakładów kąpielowych są **śmiesznie niskie.** Dodać przytem trzeba, że **bezrobotni zgłaszający się do kąpieli otrzymują pozatem czysty ręcznik bezpłatnie, a młodzież szkolna nawet i rozczyn mydlany.**

Kąpiący się zostawia garderobę w specjalnej szatni, którą to garderobę podczas kąpieli **podaje się dezynfekcji w specjalnym piecu dezynfekcyjnym.**

Dla wyjaśnienia należy dodać, że garderoba poddana jest jedynie działaniu **suchego powietrza,** którego temperatura dochodzi od 140 do 160 stopni, przyczem nie ulega ona zniszczeniu, ani też nie nabiera żadnego niemiłego zapachu, co mogłoby odstraszyć wiele osób. Zabieg ten wykonywany jest jedynie

W CELU ZNISZCZENIA EWENTUALNYCH ZARODKÓW WSZAWICY W GARDEROBIE.

Wesz bowiem i gnida, jak stwierdzono, ginie w temperaturze **powyżej 100 stopni.**

Miejskie zakłady kąpielowe pomyślane były dla obsłużenia przedewszystkiem pensjonarjuszy miejskich domów przytułkowych, a pozatem dla użytku szerokich sfer niezamożnej ludności, która nie posiada w swem mieszkaniu wanny, ani też nie może sobie pozwolić na korzystanie z kąpieli w prywatnych zakładach kąpielowych.

W mieście naszem znakomita większość mieszkańców **nie posiada w mieszkaniu łazienki,** a wskutek pauperyzacji szerokich rzesz, spowodowanej długotrwałym kryzysem, istnienie miejskich zakładów kąpielowych, pobierających niewielkie ceny za poddanie się temu koniecznemu dla zdrowia zabiegowi higjenicznemu — jest poprostu **dobrodziejstwem.**

Mimo, że nie wystarczy wykąpać się jedynie korzystając z okazji okresu tanich kąpieli, niemniej jednak należy ulgi te wykorzystać. Okres tanich kąpieli kończy się **w dniu 1 marca rb.** czyli

ZA 18 DNI.

Do tego czasu wszyscy ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na drogie opłaty za kąpiel, powinni odwiedzić miejskie zakłady kąpielowe. Należy jeszcze w tem miejscu zaznaczyć, że kąpiel jest nietylko zabiegiem koniecznym dla utrzymania higjeny, albowiem może ją zastąpić dokładne mycie, ale **również zabiegiem bardzo korzystnie wpływającym na stan zdrowia.**

O dezynfekcji garderoby powinni, również pamiętać wszyscy zatrudnieni w wielkich skupiskach ludzkich, gdzie nietrudno zetknąć się z osobnikiem brudnym o zawszawionej odzieży. **Wesz jest bowiem najgroźniejszą plagą ludzka, tembardziej groźną w obecnym okresie panowania duru plamistego.** Wesz bowiem przenosi z człowieka chorego na zdrowego zarazki powodujące tę przykrą i często śmiertelną chorobę.

Znów tajemnicze zaginięcie lwowianki

Lwów, 10 lutego.

Dr. Teofil Flecker, zam. przy ulicy Kraszewskiego 17, zawiadomił policję, że zaginęła jego siostra, dr. Ida Lothringerowa, zamieszkała przy ul. Tarnowskiego.

Wyszła ona przed trzema dniami z domu i więcej nie wróciła.

Zaginiona liczy 38 lat, jest wysoka brunetka, średniej tuszy, ubrana była w czarne futro i niebieski kapelusz.

Policja zarządziła poszukiwania za zaginioną.

Najstarszy człowiek w Wielkopolsce

Poznań, 10 lutego.

Jak się dowiadujemy, niejaki Elias Berwin, pochodzący ze Swarzędza, obchodził onegdaj 104-ą rocznicę swych urodzin. Od kilku lat p. Berwin zamieszkuje w domu starców pod wezwaniem S. D. Latza przy ul. Żydowskiej 15/18.

P. Berwin jest niewątpliwie najstarszym człowiekiem w Wielkopolsce.

Sensacyjne porwanie 6-letniego chłopca

Policja przytrzymała kobietę z dzieckiem na stacji w Stryju. — Niezwykły postępek męża, pragnącego odzyskać syna

Lwów, 10 lutego.

W realności przy ul. Jakóba Strzemię 11 mieszka 25-letnia mężatka, Eugenja Lutczyn, która już od dłuższego czasu rozeszła się z mężem. Mąż jej Stanisław Lutczyn, wyjechał ze Lwowa, pozostawiając u żony 6-letniego synka Romualda.

W tych dniach mały Romuald bawił się na chodniku przed domem. Nagle nadeszła jakaś kobieta, **porwała chłopca i odjechała z nim autem w nieznanym kierunku.**

Matka zaalarmowała policję, twierdząc, że syn jej wywieziony został prawdopodobnie w okolicę Stryja, gdzie przebywa jej mąż, który zapewne zaaranżował to porwanie.

Policja telefonicznie zawiadomiła kilka stacyj kolejowych, zarządzając przytrzymanie kobiety z dzieckiem. W rezultacie w nocy ujęto ją na **dworcu w Stryju wraz z dzieckiem.**

Jak się okazało, kobieta działała z namowy Lutczyna.

Lwów, 9 lutego.

Pracownicy gminy m. Lwowa mieli swoje funduszu emerytalne, które obecnie nową ustawą scaleniowa zostały zagrożone.

Wprawdzie nowa ustawa nie likwiduje funduszów emerytalnych pracowników gminnych, ale przewiduje skomplikowaną kooperację, która w rezultacie nie jest korzystna dla istniejącego już funduszu emerytalnego.

Wobec tego pracownicy gminni celem ratowania swego funduszu odbyli olbrzymie zgromadzenie pod przewodnictwem prez. Hofmana.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji, uchwalono rezolucję, apelującą do magistratu o obronę interesów pracowników i polecającą zarządowi Związku pracowników gminnych poczynienie potrzebnych kroków.

Jak się dowiadujemy, poseł Kowalski w najbliższych dniach będzie interwenjował w tej sprawie u ministra opieki społecznej, p. dr. Hubickiego.

Straszna katastrofa w bieda-szybie

Akcja dyrekcji kopalni Niwka. — Robotnik żywcem zasypany. — Wydobycie zwłok

Sosnowiec, 10 lutego.

Bieda szyby na terenie Zagłębia Dąbrowskiego były znów terenem strasznego wypadku.

Dyrekcja kopalni „Niwka" przystąpiła wczoraj do likwidowania bieda szybów położonych na terenach, będących jej własnością. W tym celu zorganizowano kolumny robotnicze złożone z około 15 ludzi, **które przystąpiły do wysadzenia bieda szybów dynamitem.**

Po wysadzeniu kilku bieda szybów przystąpiono do niszczenia szybiku obok walcowni Hr. Renard.

W tym celu do szybiku spuścił się na lince robotnik Józef Olewiński, **który położył na dnie nabój dynamitowy.** Pierwszy wybuch okazał się za słaby i nie zniszczył zupełnie szybiku.

Olewinski opuścił się wobec tego powtórnie. Gdy znalazł się w połowie drogi na głębokości kilku metrów, **oberwały się ściany szybiku i piasek i żwir zasypały robotnika.** Mimo heroicznych wysiłków towarzysze nie mogli go wyciągnąć. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej która trwała całą noc. **Dopiero dziś rano o g. 8 wydobyto jego zwłoki.**

Wypadek ten wywołał na robotnikach wstrząsające wrażenie, albowiem od **dłuższego czasu Olewiński był bezrobotnym i przed kilku dniami dostał pracę.**

Robotnicy walczą o „angielską sobotę"

Delegaci fabryczni uchwalili opuszczanie pracy w sobotę po 6 godzinach

Łódź, 10 lutego.

(i) Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, robotnicy łódzcy, którzy występowali bardzo energicznie w obronie „angielskiej soboty" wypowiedzieli się stanowczo przeciwko proklamowaniu strejku. I istotnie pod naciskiem delegatów fabrycznych, **zapowiedziany strejk został odwołany** i praca we wszystkich fabrykach odbywa się normalnie.

W dinu wczorajszym odbyły się znów zebrania delegatów fabrycznych, by zastanowić się nad dalszą akcją, która ma nosić charakter zupełnie spokojny i prowadzona ma być w kierunku poszanowania tylko obowiązującej umowy zbiorowej.

Na zebraniach delegatów postanowiono, aby cała akcja ograniczyła się teraz **tylko do przestrzegania angielsk. soboty.** Mianowicie w soboty, po przepracowaniu 6 godzin, wszyscy robotnicy mają opuszczać warsztaty. W ten sposób stanie się zadość umowie, zbiorowej i robotnicy zadokumentują, że **pragną, aby ta umowa była zachowana nadal na dotychczasowych warunkach.**

Wszelkich wystąpień, akcji strejkowych i t. d. postanowiono bezwzględnie zaniechać, jako zupełnie niecelowych i wprowadzających tylko zamęt i dezorjentację.

Zwyżka ceny mięsa i pieczywa

omówiona będzie na komisji cennikowej

Łódź, 10 lutego.

(it). Jak się dowiadujemy, w związku z zarejestrowaną ostatnio w Łodzi poważną drożyzną artykułów żywnościowych, zarówno cechy piekarzy jak i rzeźników występują do miejskiej komisji cennikowej z prośbą o poddanie rewizji obowiązującego cennika na pieczywo i mięso.

Zaznaczyć należy, że w pismach swych zarówno piekarze jak i rzeźnicy nie wysuwają konkretnych żądań podwyżki cennika, tylko proszą o przeprowadzenie kalkulacji pieczywa i mięsa, by stwierdzić w ten sposób, że obydwa te artykuły mają istotnie niewspółmierne ceny w porównaniu z innymi środkami żywności.

Możliwe, że ceny tych dwuch artykułów ulegną zwyżce o kilka procent.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska Nr. 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95) J. Klupty (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:

od 9—3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55.

od 4—7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(obok Górnego Rynku).

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu" z nagrodami

Serja szósta.

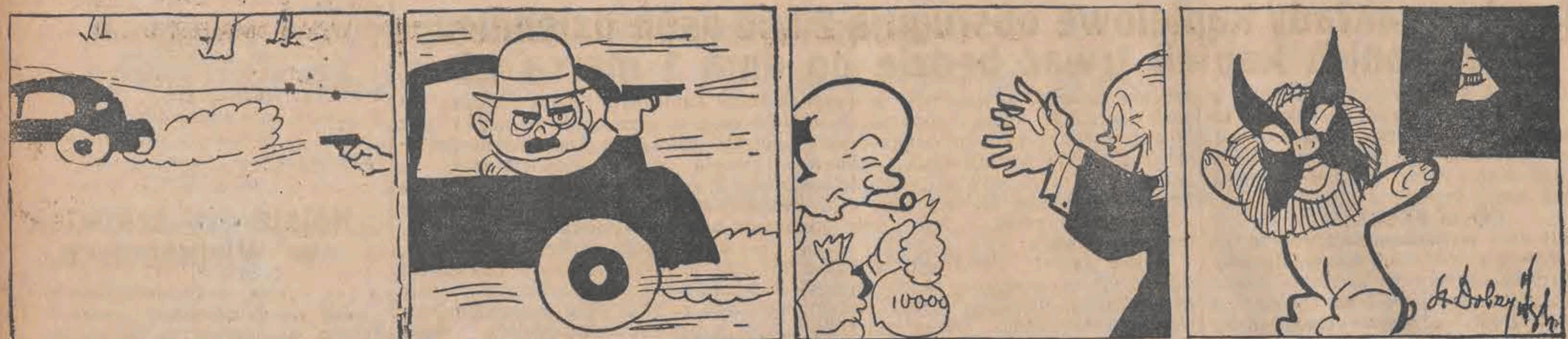

Gdy na okrzyk: — „Stać, bo strzelam"..
Szofer ruszył pełnym „gazem",
Kubuś dobył rewolweru,
I wystrzelił raz za razem!..

Auto naprzód nie chce ruszyć,
No, bo trudno — tak już bywa.
Ugodzona pękła „kicha",
Celnym strzałem detektywa!...

— Tu pieniądze są za towar,
Który sprzedać zdążył złodziej,
I niech panu — życzy Kubuś,
W interesach się powodzi!...

Pies radośne robi miny,
Tak, jak aktor w jakiemś kinie —
(Przysyłajcie wycinankę,
A nagroda Was nie minie!)
(koniec serji szóstej).

Do wczorajszego numeru „Expressu" wkradła się pomyłka. Mianowicie w naszym filmie „Kubuś-detektyw i jego pies Medor" wydrukowane zostało, że serja szósta filmu skończyła się wczoraj. Jak Czytelnicy jednak zauważyli **SERJA TA KOŃCZY SIĘ DOPIERO DZIŚ,** w dzisiejszym bowiem numerze znajduje się ostatni skrawek w czwartym obrazku u góry, który należy wyciąć i dołączyć do poprzednich sześciu skrawków.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie wycinankowym winni ułożyć siedem skrawków z szóstej serji naszego filmu w ten sposób, aby otrzymać wizerunek złodzieja, który okradł kupca.

Po należytem ułożeniu wycinanki, Czytelnicy nalepią ją na kawałek tekturki, czy też zwykłego papieru i włożą do koperty ofrankowaej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym. Wycinankę należy przesłać do dnia 15 lutego rb. pod odresem Redakcji „Expressu" w Łodzi, Piotrkowska 49.

Koperty z wycinanką nie wolno zalepiać. Obok adresu musi być umieszczony napis **DRUK oraz adnotacja „Konkurs Expressu".**

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie t. j. **do dnia 15-go lutego rb.** pod wskazany adres **ROZDZIELONY ZOSTANIE SZEREG NAGRÓD PIENIĘŻNYCH, A MIANOWICIE:**

2 NAGRODY PO 20 ZŁOTYCH
2 NAGRODY PO 10 ZŁOTYCH
7 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH

W dniu 17 lutego rb. zostanie wydrukowana lista nagrodzonych Czytelników w naszym wielkim konkursie wycinankowym.

Poniżej reprodukujemy właśnie rozwiązanie wycinanki z szóstej serji.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 10 LUTEGO lubi swemi myślami wybiegać w daleką przyszłość.

Urodziny dzisiejsze obdarzają człowieka lużemi zdolnościami, jakie jednak tylko bardzo mało ludzi na obecnem stadjum rozwoju ludzkości potrafi całkowicie rozwinąć i wyrazić w życiu.

Jest to przedstawiciel postępu — nowych idei i poglądów, najnowszych kierunków sztuki zarówno jak filozofji społecznej. Umysł jego zagłębia się w sprawy ducha i stara się przeniknąć treść bytu, a jednocześnie pragnie zaszczepić innym ludziom te ideały, jakie zaczerpnął z własnych przeżyć.

Kocha przyrodę i pragnie pojąć i zrozumieć jej życie. Poszukuje wszędzie prawdy, życzliwie odnosi się do wszelkich tendencyj humanistycznych. Należy jednak zastrzec, że niezawsze dąży do wyrażenia w czynie i przejawiania w życiu osiągniętej wiedzy.

Psychicznie urodziny dzisiejsze wskazują na wierność, prawość, szczerość, dobroć i lojalność. Pełen ekspansji, utalentowany, uprzejmy dla wszystkich — taki człowiek ma licznych przyjaciół, nierzadko poza granicami kraju. Rady dawane przez takiego człowieka posiadają wielką wartość. Nieraz zdobywa szacunek ogólny i uznanie publiczne.

Czego się strzec winien? Aby sam sobie nie zaszkodzić przez swe czyny zbyt pośpieszne lub gwałtowne, albo też podróże niepotrzebne i rujnujące. Czekają go również nieporozumienia we współdziałaniu z innymi.

Wadą dzisiejszych urodzin jest pewna apatja moralna, jaką taki człowiek może okazywać, o ile nie jest dostatecznie rozwinięty umysłowo. Lubi odpoczywać i nierzadko nie posiada dostatecznej przedsiębiorczości do skutecznego przeciwstawiania się walkom życiowym.

Tam gdzie inni okazują wielką aktywność — on denerwuje się bezskutecznie i niepotrafi opanować swego otocznia, odkładając ważniejsze decyzje lub zwlekając.

Gdy jednak już sobie wszystko uświadomił i opanował całkowicie myślowo sytuację — w takich wypadkach potrafi przejawiać aktywność jaknajdoskonalszą.

DNIA 10 LUTEGO URODILI SIĘ:

Thomas Alva Edison — znany wynalazca amerykański, Hugo de Vries — uczony holenderski (teorja dziedziczności), Charles Lamb — poeta angielski, Alexander v. Linsingen — wybitny genera niemiecki, zdobywca Łodzi, Al. Millerand — b. prezydent Francji, William Congreve — dramaturg angielski, Louis Comte de Chambrunn — dyplomata francuski, poseł w Wiedniu, lord Beresford — angielski mąż stanu, William Taten Tilden — amerykański szampion tennisa, oraz gwiazdy ekranu: Roy d'Arcy i Alan Hale.

JAN STARŻA-DZIERZBICKI.

Pola Negri przyjeżdża do Polski?

Sensacyjne wieści dla kinomanów

Pola Negri, pierwsza gwiazda wysokiej klasy na horyzoncie filmu, Polka z pochodzenia (Apolonja Chałupiec) przyjeżdża do Warszawy, jako... świadek, wezwana przez sąd.

Sprawa, w której wystąpić ma Pola Negri w (bezpłatnej tym razem) roli świadka, ma posmak wybitnie skandaliczny. Chodzi o sprawę rozwodową znanej w stolicy osobistości.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy, jak i ostatnie koleje losu Poli Negri przedstawione są dokładnie i szczegółowo w dziale filmowym 6-go numeru „Panoramy", która już się ukazała i jest wszędzie do nabycia.

Bogato ilustrowany ten tygodnik magazyn, najpopularniejszy i najbardziej dostępny tygodnik w Polsce (16 stron druku — cena 20 groszy) przynosi wiele niezwykle interesującego materjału, jak m. in. „Szpieg" — nowela humorystyczna, „W mrokach nocy polarnej" — korespondencja z Dalekiej Północy", „Dlaczego ją przyjęto i dlaczego zwolniono" — wartości i minuty kobiety jako pracownicy, „Nowy kolos podmorski" — kulisy zbrojeń, „Opowieści egipskie" — przezabawny humor z nad Nilu, „Djamenty" — kopalnie klejnotów piekłem na ziemi, „W cieniu złotego smoka" — reportaż z Szanghaju, „Czerwone Chiny" — prawda o nastrojach rewolucyjnych w Azji i w. in.

Poza bogatym działem filmowym — „Panorama" ostatnia przynosi wielki, egzotyczny barwny film p. t. „Tarzan wśród małp".

Humor, rozrywki, konkursy z nagrodami, rozmaitości z całego świata, zamykają bogato ilustrowaną całość ostatniego numeru „Panoramy".

Siekierą poćwiartowali sąsiada

Dwie okrutne zbrodnie w Lubelszczyźnie

Lublin, 10 lutego.

W dniu onegdajszym kronika policyjna zanotowała 2 wstrząsające wypadki.

W Irenie (pow. puławski) Płus Kazimierz, lat 26 i Grzeszkiewicz Stanisław, lat 24, pałając zemstą osobistą do Wilczyńskiego Józefa, lat 32, napadli go i **kilkoma uderzeniami siekiery w głowę zamordowali.**

Sprawców aresztowano i przekazano władzom sądowym.

W pow. radzymińskim we wsi Gęś, gm. Jabłoń, został zamordowany **czterema ciosami, zadanemi siekierą w głowę** Świc Wincenty, lat 40.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, Świc wywołał na uczcie weselnej awanturze i pokaleczył gospodarza Gomułkę.

Władze policyjne prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Oba wypadki dają smutne świadectwo stanu moralnego niektórych odłamów ludności wiejskiej, gdzie przelew krwi ludzkiej staje się ostatnio zbyt częstem zdarzeniem.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej po poł. po cenach najniższych, w niedzielę o godz. 4-ej po poł. oraz w poniedziałek po cenach najniższych atrakcyjny „Ivar Kreuger" J. Tepy.

Dziś o godzinie 8.45 premjera komedji Kazimierza Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe poraz bezwzględnie ostatni feerjowa bajka-rewja dla dzieci „Czarodziejskie drzewko".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE. (Ogrodowa 18).

Dziś, w sobotę o godz. 8.15 wiecz. premjera komedji Verneuila w 3-ch aktach p. t. „Jak się zdobywa miljony" (Anais), w reżyserji Kazimierza Opalińskiego. W rolach głównych: Mrowińska, Serowska, Opaliński, Preiss, Wojciechowski, dyr. Winkler i inni.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 10-go lutego.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30. Zespół jazzowy Arkadi Flatto.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.05—12.30: Zespół jazzowy Arkadi Flatto.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55: Pieśni w wyk. Marji Lestuzzi.
15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa.
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Roquigny.
16.55—17.50: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Aleksander Żabczyński (piosenki).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt.
18.20—19.00: Audycja z okazji „Tygodnia Morza Polskiego". Wykonawcy: Chór pod dyr. Tadeusza Czudowskiego i A. Dobosz (tenor)
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.25: Przemówienie szefa Marynarki Wojennej kontr-admirała J. Świrskiego.
19.25—19.40: „Złe na morzu" — fragment z powieści Bogdana Pawłowicza (Kwadrans literacki)
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: Myśli wybrane.
20.02—20.10: Przemówienie prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz - Dreszera.
20.10—20.55. Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Drzewieckiego.
20.57—24.30: Transmisja z Teatru La Scala w Medjolanie opery „Cioconda".
W przerwie I-ej Feljeton „O operze „Gioconda"—wygłosi K. Stromenger; w II-ej przerwie: Skrzynka pocztowa techniczna—omówi Wacław Frenkiel, w III-ej przerwie — Wiadomości meteorologiczne.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30. *Ryga.* „Dama pikowa" — opera Czajkowskiego (tr. z Opery Narodowej).
18.55. *Wiedeń.* „Manon" — opera Massenete. (Tr. z Opery Radsku).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(153)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek. Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczka Cygańska" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka. I razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego kamratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatruwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera, wpada tylko w letarg. „Garbusek", występujący również pod zmyślonym nazwiskiem „barona Ordyna", okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranem nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornelem.

Jak się okazało, Mornel jest ukrywającym się hrabią Burskim, który przegrał w karty pół miljona złotych i znikł, by wymigać się z tego długu.

Tymczasem Garbusek poszukuje tajemniczego Sewka, który zna tajemnicę Zawidzkiego i którego Pakuła ukrył w melinie „Brudnego Jacka".

Iwona, pomocnica Garbuska, odnalazła kryjówkę Sewka, lecz została schwytana i rozpoznana przez Pakułę oraz Jacka.

W ostatniej chwili przybywa z pomocą Garbusek.

— Gadaj gdzie jest Iwona! — ryknął mu nad uchem Garbusek.

— Jaka Iwona?... Czego chcesz ode mnie?...

— Kobieta!... Niema tu żadnej kobiety?...

Jacek dopiero teraz zrozumiał o kogo chodzi.

— To Pakuła... On ją zabrał...

— Gdzie jest?!...

— Obok... w sąsiednim pokoju. Mój Boże... Dwa zęby mi wybił...

Ale Garbusek już nie słyszał... Z oczyma krwią nabiegłemi wypadł do sieni....

— — — — — — —

Tymczasem Iwona staczała zaciętą walkę z doprowadzonym do wściekłości Pakułą, który rozrywał na strzępy jej odzież.

— Puść mnie pan! — błagała resztkami sił.

— Puszczę cię... puszczę... — śmiał się rozbestwiony drab — Czekaj... już ja cię puszczę.

Drapała go po twarzy, lecz on chwycił ją mocno za prawą rękę, aż zatrzeszczały kości w przegubach. Syknęła z bólu i opadła ciężko na brudną pościel.

— Napomoc!... — krzyczała jeszcze choć czuła, że nikt nie pośpieszy jej z pomocą.

Nagle za drzwiami usłyszała znajomy głos Garbuska:

— Iwono!...

W tej chwili ktoś kopnął silnie w drzwi. Iwona krzyknęła uradowana:

— Na pomoc!... Jestem tutaj!...

Pakuła podniósł się powoli z podłogi słupiały.

— Tych drzwi nikt nie otworzy...— pomyślał — Nie mam się czego obawiać....

Ale w tej chwili stało się coś nieoczekiwanego.

Iwona wyprężyła się jak lew i z całych sił runęła na Pakułę... Oboje padli na podłogę...

Iwona podniosła się szybko i przekręciła klucz w zamku. Garbusek wpadł do pokoju. Odrazu zrozumiał co się tu działo...

Pakuła podniśł się powoli z podłogi. Ujrzawszy Garbuska, cofnął się przerażony i wyciągnął szybko rewolwer z kieszeni. Ale Garbusek wyprzedził go i strzelił pierwszy...

Pakuła jęknął...

Rewolwer wypadł mu z ręki, zbroczonej krwią...

— Coś ty tu robiła? — zapytał Garbusek, tuląc do siebie nawpół omdlałą Iwonę.

— Ratuj Sewka... — odparła.

— Sewek jest tutaj?... Gdzie?!

Wyprowadziła go do sieni.

— Tam... w końcu korytarza...

Podbiegli do drzwi.

— Sewek! — zawołał Garbusek, waląc w drzwi.

Nikt nie odpowiedział. Garbusek zaświecił latarkę. Pod drzwiami leżała gruba, żelazna sztanga. Chwycił ją oburącz i począł z całych sił walić w drzwi

Po znacznym wysiłku udało im się wybić otwór w drzwiach. Weszli do lochu.

Sewek leżał związany. Usta miał zakneblowane. Iwona wyjęła mu przedewszystkiem szmaty z ust.

— Dziękuję... — szepnął zagłodzony więzień — Jestem uratowany...

Garbusek wziął go pod ramię.

— Możesz chodzić? — zwrócił się doń.

— Spróbuję...

Zwlókł się jakoś na korytarz. Stamtąd po schodach wdrapali się na górę... Gdy zamierzali już wyjść na podwórze, z boku gruchnął strzał... Za nim drugi i trzeci...

To Jacek otrzeźwiał pewnie i wezwał swych kamratów do odbicia Sewka...

Garbusek odpowiedział strzałami...

— Cofnijcie się do sieni! — rozkazał Iwonie i Sewkowi.

Oboje spełnili rozkaz.

— Masz tu broń! — Strzelaj! — rzekł Garbusek, wsuwając Iwonie rewolwer do ręki. — Tylko nie wychylaj zanadto głowy.

Wymiana strzałów trwała kwadrans Garbusek nie poddawał się... Celował wprost w piwnicze okienko, skąd rozlegały się huki... Kule jego wyrządziły chyba dużo szkody, gdyż Jacek zaprzestał dalszej strzelaniny...

Garbusek, obawiając się podstępu, sam wysunął się na podwórze pierwszy Wokół panowała cisza... Lokatorzy, słysząc strzelaninę, obawiali się otworzyć okno...

— Jazda, za mną! — rozkazał.

Pochwycił Sewka wpół i przebiegli przez podwórze. Na rogu wsiedli do taksówki.

— Nie wiem jak mam państwu dziękować za to ocalenie... — mamrotał Sewek.

— Nie dziękuj... — odparł Garbusek z uśmiechem — Przydasz mi się, młodzieńcze... Nie zaprzeczysz chyba, że wpuściłeś Pakułę, twego przyjaciela i Zawidzkiego do szpitala doktora Waregi, co?...

— Skąd pan wie o tem?... — zapytał zdumiony głodomór i twarz jego znowu się zasępiła, gdyż zrozumiał, że wpadł z deszczu pod rynnę...

Rozdział sto pięćdziesiąty drugi

Złamane serce

Godzina dziewiąta zrana. Panowie z teczkami spieszą do pracy. Sklepikarze dźwigają na swych barkach kosze z warzywem. Zajeżdżają przed sklepy wozy z pieczywem i mięsem. Ruch wielkomiejski nabierał powoli rozpędu, jak świeżonaoliwiona maszyna.

Wysmukła, błękitna limuzyna, zatrzymała się bezszelestnie i wysiadła z niej rozbawiona, roześmiana Księżniczka Cygańska. Przechylił się lekko na bok kapelusz z rajerami, a spod sutego futra, przybranego jasno-popielatemi szynszylami, wymykała się długim welonem balowa suknia.

Z auta wysiadło dwuch panów. Cylindry, monokle w oku, białe, jedwabne szaliki, niedbale przerzucone przez szyję, białe rękawiczki i nieodzowna laseczka... Na twarzy stereotypowy, uprzejmy uśmieszek.

— Kiedy będziemy mieli zaszczyt ujrzeć panią poraz drugi? — zapytał przystojny, wysoki brunet, podobny do hiszpańskiego hidalga.

— Niech panowie kiedyś zadzwonią.. odparła Jana, wyciągając rękę rozpieszczonym ruchem.

— Może dziś?...

— O, nie... Dziś jestem zajęta...

— Więc jutro?...

— Też nie będę mogła panom służyć. Chyba w przyszłym tygodniu...

— Ach, tak?... Dziękujemy serdecznie... Pozwolimy sobie zadzwonić...

— Proszę bardzo....

Jana uśmiecha się nawpół wstydliwie i dziękczynnie, poczem znika w ciemnych czeluściach bramy. Panowie schylają jeszcze odkryte głowy, wreszcie nasadzają cylindry i zawracają.

— Pyszna kobita!... — mruczy wysoki brunet, wywijając w powietrzu laseczką.

— Prawdziwy wschodni typ... I jaka młodziutka... Nie ma chyba więcej ponad 19 lat... Lubię takie rozwijające się pączki...

— A jaka sprytna!... Zauważyłeś jej uśmiech?... To musi być niebezpieczna kobieta!....

Jej uśmiech ma w sobie coś z niebłaganej zaciętości... To kobieta, dla której się umiera...

— Co też ci do głowy strzeliło!... Wolę żyć dla niej, niż umierać!...

— Ha-ha-ha!... Zobaczymy...

Chwiejąc się lekko na nogach, skręcili w boczną ulicę.

W tym czasie, Jana wchodziła do swego buduaru. Zatrzymała się na progu i oparła o futrynę. Za nią stała Marysia. —

— Pomóc pani?... — zapytała uprzejmym tonem.

— Tak.. Za dużo piłam... I jeszcze więcej tańczyłam... Kręci mi się w głowie... Czyżbym jeszcze była pijana?...

Marysia pomogła jej zdjąć futro i kapelusz. Jana opadła na fotel. Odpięła suknię, która ześlizgnęła się lekko z jej ciała i opadła na podłogę. Stanęła przed lustrem lekko wtył przechylona... Niesforne loki czarną burzą spadały na czoło i twarz...

Połyskiwał w lustrze lśniący jedwab i brzoskwiniowa karnacja jej ciała...

Na progu znowu stanęła Marysia.

— Ktoś przyszedł do pani...

— Do mnie?... O tej porze?... Któż to taki? — Odwróciła się nagle, ściągając z poręczy penjuar.

— Jakaś pani... Bardzo nieszczęśliwa Kaleka...

— Kaleka?... Do mnie?.... Nie mogę teraz nikogo przyjąć... Jestem taka zmęczona....

— Ta pani bardzo prosi...

Jana waha się.

— Niech wejdzie... Ale na krótko.. Nie mam czasu...

Marysia znika. Po chwili, do pachnącego buduaru Jany weszła Zosia Balicka o ierające się na kuli...

Jana spojrzała na nią zdziwiona.

— Pani do mnie?... W jakiej sprawie?

— Tak, do pani... Jestem Balicka...

— Nie przypominam sobie tego nazwiska... Czy ja panią znam?

— Mnie nie... Ale pani powinna znać mego brata...

Twarz Księżniczki wypogodziła się.

— Ach, tak... Balicki... Przypominam sobie... Proszę... Niech pani siądzie... Czem mogę pani służyć?...

Zosia usiadła, odstawiając kulę. Trudno jej zacząć. Łzy ściskają gardło. Jana przygląda się jej obojętnie... Żeby tylko prędzej skończyła... Tak mi się chce spać...

— Ja do pani właśnie w sprawie mego brata...

— Cóż u niego słychać?... Bardzo miły chłopiec. Dawno go nie widziałam.

Jana mówi szybko, takim głosem, jak gdyby zapytywała o książkę lub „co słychać?"

— Mój brat... mój brat... leży w szpitalu...

— W szpitalu?... O... Cóż mu się stało?...

Znowu ta obojętność w głosie. Jana zapala spokojnie papierosa.

— Dostał ataku nerwowego w sądzie Rzuciło się na mózg... Potem częściowy paraliż. Nie może mówić... Nie może ruszyć prawą ręką... Pół ciała już nie żyje. Tylko oczy jego patrzą na mnie błagalnie... Wiem, o co mnie błaga oczyma...

Urwała. Spojrzała na Janę. Czy ona również się domyśli?...

Ale Jana o niczem nie myślała. Nie chciało jej się poprostu nadwyrężyć mózgu. Ziewnęła, nie przysłoniwszy nawet ust ręką.

— Taka jestem senna.. — rzekła, odkładając papieros.

Dalszy ciąg jutro

6 kilowym kamieniem zamordował zięcia

i zwłoki porzucił w lesie. — Bestjalski plan chciwego rolnika.—Jurek skazany na 12 lat więzienia

Ostrów, 10 lutego.

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie toczył się sensacyjny proces przeciwko 49-letniemu Pawłowi Jurkowi, oskarżonemu o **zamordowanie swego zięcia, 26-letniego Ludwika Młynarza.**

Tło strasznej tej zbrodni jest następujące: Między teściem a zięciem panowały ustawiczne spory, bowiem Młynarz otrzymał w posagu gospodarstwo z pewnem obciążeniem na rzecz teścia. Stary Jurek żył w ustawicznej obawie, że z czasem zięć jego stanie się wyłącznym właścicielem gospodarstwa, to też w głowie jego zrodziła się

myśl zamordowania Młynarza.

Często w czasie kłótni groził on zięciowi śmiercią, ten jednak nie brał gróźb tych poważnie.

W dniu 14 listopada ub. roku wybrali się obaj po drzewo do lasu i tam Jurek **zamordował swego zięcia, uderzywszy go 6-kilowym kamieniem w głowę.**

Ciężko rannego zawlókł następnie zbrodniarz w gąszcz i tam pozostawił na łasce losu.

Wróciwszy do domu, zwierzył się żonie z dokonanej zbrodni, poczem — następnego dnia — udał się na posterunek policji i zameldował, **że zięć jego zaginął.** Otrzymawszy od policji polecenie, by szukał zięcia, Jurek udał się wraz z 13-letnim synem do lasu i tak tam manewrował, że

chłopak natknął się na trupa.

Przesłuchany przez policję tłumaczył się, że Młynarza zabiła waląca się sosna, potem jednak — w ogniu krzyżowych pytań — przyznał się ostatecznie do winy.

Proces przeciwko zbrodniarzowi miał toczyć się w trybie **postępowania doraźnego**, jednak ze względów proceduralnych przeszedł do postępowania zwyczajnego.

Na rozprawie Jurek tłumaczył się, że **nie miał zamiaru zabić zięcia, lecz zbrodni dokonał w czasie bójki.**

Sąd w wyniku rozprawy ogłosił wyrok, mocą którego Jurek skazany został **na 12 lat więzienia.**

Dźwiękowy Kino-teatr CORSO

2 serje razem

Wielki film sensacyjny w-g. powieści Conan Doyle p. t.

„Stracony Ekspress"

W roli głównej piękna CECELIA PARKER i niezrównany FRANK ALBERTON. Film wielkich sensacyj, którego akcja rozgrywa się na lądzie, wodzie i w powietrzu. Żywiołowe wybuchy! Karkołomne pościgi! Zawrotna akcja! Ciekawa treść!
Nadprogram: Szampańska farsa p. t. CHŁOPIEC DO WSZYSTKIEGO oraz aktualności Pat.
Początek seansu o godz. 4-ej p. p., w niedziele i soboty o godz. 12-ej w poł.
Następny program „SZPIEG w MASCE". W roli głównej HANKA ORDONÓWNA.

Ceny zniżone: I miejsce 1.09, II-85, III-54 gr. Na pierwszy seans po 49 i 54 gr.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH.
Porada 3 złote.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
powrócił
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmu od 12—2 i od 6—8 wiecz.
dla pań oddzielna poczekalnia.

Chorzy na RUPTURY, SKRZYWIENIE kręgosłupa i różne kalectwa!
POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!

Ruptury jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. RUPTURA staje się wielka jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne.
Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77
UWAGA!: Od dnia 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne.
PODZIĘKOWANIE.
Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliście WPanu Dyr. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za nader umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem całkowicie uwolniony od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją serdeczną wdzięczność.
(—) Kłodziejski Ł.
Bełchatów, ul. Zamość 1.

Idą dni Twego szczęścia!
kup zaraz los
w najpopularniejszej kolekturze
S. Passierman
Piotrkowska 13
Pamiętaj, że
ciągnienie I-szej klasy już 16 lutego

DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ I ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH **„OLLA"**

Żądajcie w sklepach tytoniowych, tanich a jednak doskonałych GILZ z watą do PAPIEROSÓW
„Kryzysowe"
Paschalskiego
pudełko 25 sztuk — 5 groszy,
50 sztuk 10 groszy. 30-

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do
„Kropli Mleka"

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano—9 wiecz. święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz.

PANACRIN
tabletki do ssania
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED
GRYPĄ ANGINĄ INFLUENZĄ
LABOR. CHEM. FARM. MAG. A. BUKOWSKIEGO

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

PROSZEK **z „KOGUTKIEM"** (MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA,
BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"

DR. MED.
M. JAKOBSON
CHIRURG
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań K. Ch.
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa). Telef. 174-42. 30-2

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Dr. 30—2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.
HELLER
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Traugutta 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—3 po poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR MED.
Mieczysław Markowicz
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
Sienkiewicza 3-5
Telef. 202-42 lub 143-40
przyjmuje od 6—8 wiecz. 30—2

Poszukuje od gospodarza mieszkania
1—2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygody, łazienka pożądane)
Oferty sub „Kawaler". 30-2

TAŃCÓW nowoczesnych udziela znany nauczyciel Henrykowski. Gdańska 9 tel. 166-93. Urzędnikom, stowarzyszeniom, szkołom, ceny zniżone. 11

PIERWSZORZĘDNY fachowiec, kawaler, z branży lakierniczej (aparatem, ręcznie i pisanie) poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub „Eper". 2

NAJLEPIEJ spędzisz wolny czas na ślizgawce przy ul. 11-go Listopada 16, przy dźwiękach muzyki. Wejście 25 gr. 11

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna II p.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórze 1-10

PO 2 MILJONY każdy śpieszy do Kolektury Kurt Wytrzyc, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na P. K. O. 68426

POTRZEBNA wychowawczyni do 3 letniego dziecka. Dobre świadectwa wymagane. Narutowicza 56, m. 10.

Międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski

Dobra forma zawodników czeskich.—Narciarki polskie bezkonkurencyjne

Pierwsze konkurencje mistrzostw narciarskich rozpoczęły się w czwartek, Na pierwszy ogień poszły biegi zjazdowe pań i panów oraz bieg sztafetowy 5x10 klm., wchodzący do programu mistrzostw słowiańskich.

Pierwsze miejsce w sztafecie zajęła Czechosłowacja w czasie 3.54.5.

Na drugiem miejscu uplasowała się Polska w składzie: Marusarz St., Orłowski, Skupień, Karpiel i Br. Czech. Czas naszej sztafety wyniósł 4:24,5.

W biegu zjazdowym panów startowało 108 zawodników. Bieg ukończyło 68, a 9 pozostało zdyskwalifikowanych. Wysokość zjazdu 650 mtr. Zwyciężył Kreus (HDN) w czasie 2:57 przed Szenkerem (Polska).

W biegu zjazdowym pań, pierwsze miejsce zajęła Staszel - Polakowa w czasie 2:01 przed Stopkówka 2:44, Marusarzówną i Chotarską.

Zakopane, 9 lutego.

W drugim dniu międzynarodwych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się na hali goryczkowej slalom, jako druga część biegu złożonego do kombinacji alpejskiej.

Warunki śnieżne na trasie dzieki dobremu i nośnemu śniegowi były bardzo dobre. Natomiast warunki atmosferyczne wobec dużej śnieżycy wraz z wiatrem utrudniały organizacje, a zawodnikom miejscami przesłaniały zupełnie widok.

Mimo to wyniki uzyskano bardzo dobre. Trasa slalomu wynosiła 750 mtr. długości i około 200 m. różnicy wzniesień. Startowało 40 zawodników, którzy we wczorajszym biegu zjazdowym osiągneli najlepsze miejsca. Wyniki zawodó były następujące:

1) Kain Hubert (Jugosławia) w czasie 2:46.2 w pierwszym zjeździe 1:40.1 w drugim 1:06,1. 2) Braeth Józef (hdw Czechosl.) 2:53.7 (1:44.2 i 1:09.5). 3) Jabłoński Michał (Polska) 2:56.7 (1:34,4 i 1:22.3). 4)Lorek Eugenjusz (Polska) — 2:56.9 (1:44 i 1.12.9). 5) Schindler Jan (Polska) — 2:58.9 (1:38 i 1:22.9). 6) Rozmus Aleksanedr (Polska) — 3:03.5. 7) Lager Franciszek (hdw. Czechosl.) — 3:03.5. 8) Hromadka Edward (Czech.) — 3:05,5.

Z naszych wybitniejszych zawodników 17-te miejsce zajął Mrowca, a 20. Andrzej Marusarz.

Wyniki powyższe są zestawieniem rezultatów drugiej części zawodów kombinacji alpejskiej, których pierwszą częścią był czwartkowy bieg zjazdów. Dla klasyfikacji w biegu złożonym zostaną obliczone osobne noty, które razem z notami za bieg zjazdowy pozwolą na ustalenie kolejności w biegu złożonym.

Ze względu na skomplikowany obrachunek noty, klasyfikacja w biegu złożonym zostanie ogłoszenie później.

Hokejowe mistrzostwa świata w Medjolanie

Niemcy po ostrej i zaciętej walce zwyciężają Czechosłowację

Medjolan, 9 lutego.
(Telefon własny)

W piątek w dalszym ciągu turnieju hokejowego o mistrzostwo świata wielkie zainteresowanie wzbudziło spotkanie Czechosłowacji z Niemcami.

Zwycieżca tego meczu kwalifikował się do grupy finałowej, to też walka była niezwykle zacięta.

Po normalnym upływie czasu wynik brzmiał 0:0 i dopiero po przedłużeniu gry udało się Niemcom przez Georga uzyskać jedyną bramke.

Przez cały czas zawodów gra była niezwykle ostra. Czesi, mimo iż mieli lekką przewagę nie byli w stanie uzyskać bramki z powod doskonałej gry obrony drużyny niemieckiej.

Dzięki temu zwycięstwu drużyna niemiecka grać będzie w finale, który rozpoczyna się w sobotę.

Oprócz Niemiec do finałowej grupy zakwalifikowały się: Kanada. Ameryka i Szwajcarja.

W sobotę grają Niemcy z Ameryką i Szwajcarja z Kanadą.

W turnieju pocieszenia Austrja pokonała Anglię w stosunku 2:1.

Ujednostajnienie przepisów piłkarskich

Komisja do przepisów gry, funkcjonująca przy Międzynarodowym Związku Piłki Nożnej zamierza ujednostajnić przepisy zgodnie z temi, jakie obowiązują w Anglji.

Jak wiadomo, w Anglji autorytatywnie interpretuje przepisy t. zw. „International Board", złożony z przedstawicieli czterech brytyjskich związków piłkarskich: Anglji, Szkocji, Irlandji i Walji. — Swoje decyzje przesyła International Board Międzynarodowemu Zw. Piłki Nożnej tylko w języku angielskim do jego dyspozycji i zastosowania.

Obecnie Komisja Regulaminowa Międzynarodowego Zw. P. N. zamierza definitywnie ujednostajnić na całym świecie obowiązujące przepisy gry. Godzi się nadmienić, że szczególniej różnorodne są dziś przepisy określające w poszczególnych krajach wymiary sprzętu sportowego i pola gry.

W tym ostatnim wypadku niezgodności, wychodzą naskutek mierzenia w metrach i yardach, co przy przeliczeniu stwarza różnice.

Dla przykładu nadmienimy, że np. bramka w Szwecji posiada 7.20 mtr. szerokości, w Anglji — 7.31 mtr., a wysokości 2.43 mtr. W innych krajach kontynentu europejskiego, bramka posiada szerokości 730 cm., a wysokości 240 cmt.

Uznanie dla polskich narciarzy

Sukces narciarzy polskich na mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy wywołał głośny oddźwięk w prasie czeskiej. Wszystkie pisma konstatują nadspodziewanie wysoką formę polaków.

„A-Zet" pisze: „Bilans Bańskiej Bystrzycy wykazuje, że dotąd nie możemy oprzeć się o własne siły. Potrzebujemy nauczyciela. Tym musi być znów Norweg (choć nawet i sąsiad - polak by starczył) w stylu Ruuda. Gładkie zwycięstwo polaków było niespodzianką. W szeregach naszych zawodników nie znalazł się ani jeden, któryby potrafił zagrozić gościom z Polski".

Prasa czeska mało uwagi poświęca nieobecności Bartona na mistrzostwach panuje bowiem przekonanie, że i on by nie pomógł.

„Vecerni Czeskie Slowo" pisze: — „Nasi zawodnicy zostali o klasę za polskimi gośćmi" — „Sportovni Tyzden" pisze: „Ogólnie uznawano klasę polaków w skokach, ale nie w biegach. Okazało się jednak, że w biegu na 18 klm. polacy byli niespodzianką zawodów".

Zawody saneczkowe w Zakopanem

W Zakopanem odbyły się międzyklubowe zawody saneczkowe na torze w Kuźnicach. Startowali zawodnicy Krynicy i Zakopanego.

W zjeździe pojedynek zwyciężył Witkowski (Krynica) 1:51, s., 2) Dzieczko (Krynica).

W zjeździe dwójek: 1) Witkowski — Ręczkiewicz (Krynica) 1:46,2 s., 2) Koprowski — Korona (Zakopane) 1:48 sek.

W zjeździe skeletonów: 1) Witkowski 1:50,4 s., 2) Lesz (Zakopane) 1:50,6 sek.

Kongres kobiecy w stolicy

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet organizuje II ogólnopolski Kongres dla spraw kultury fizycznej kobiet, który odbędzie się w końcu kwietnia br. w stolicy.

Kongres poruszy szereg tematów, związanych ze sprawą w. f. kobiet dorosłych. Współudział w kongresie przyrzekli między innymi: gen. dr. St. Rouppert — wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F., płk. dypl. W. Kiliński — dyrektor PUWF, docent dr. Reicherówna i t. d.

Ogólnopolskie zawody

pływackie A.Z.S-u

W niedzielę, 11 bm. o godz. 18.30 w zimowej pływalni Domu Akademickiego (Akademicka 5) odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie dla pań i panów.

Na zakończenie biegów pływackich odbędzie się mecz water - polowy pomiędzy Legją i AZS-em.

Do zawodów zgłosili się dotychczas zawodnicy: EKS Katowice, Legji, Delfina, AZS i ZASS z Warszawy.

Oryginalny pomysł Dicksona

Przebywający w Paryżu znany sportowy menażer amerykański, Jeff Dickson, zamierza na wzór sześciodniówki kolarskiej zorganizować w Ameryce 48 - godzinny bieg zawodowych lekkoatletów

Dickson zamierza dla swojego planu pozyskać w pierwszej linji słynnego biegacza zawodowego Francji, Ladoumegue'a.

Nowy rekord światowy

W Kopenhadze ustanowiony został w dniu wczorajszym nowy rekord światowy w pływaniu na 150 yardów crawlem przez p. Zillie den Ouden. Czas rekordzistki wynosi 1,39,5. Poprzedni rekord światowy 1,40,4 sek. należał do Helen Madisen.

Amerykańscy lekkoatleci

w doskonałej formie

W zawodach lekkoatletycznych w hali uzyskano skok wzwyż—Marty 2 m. 5 cmt., Spitz 2 m. 0,6 cm. Tyczka - Brown 426 cm. 1 mila ang.: 1) Cuningham 4:11,2 sek., 60 y. — Metcalfe 6,3 sek.

Porażka bokserów szwedzkich

Mecz bokserski międzypaństwowy: Finlandja—Szwecja zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem zespołu fińskiego w stosunku 10:6.

Japoński trener

dla lekkoatletów niemieckich

Znany lekkoatleta japoński, skoczek Oda, zaangażowany został przez Niemiecki Z. L. Atl. na głównego trenera i kierownika niemieckiej grupy lekkoatletycznej przygotowującej się do igrzysk olimpijskich.

Łódź-Warszawa

W niedzielę mecz hokejowy na lodowisku ŁKS-u

Wobec tego, że temperatura uległa ponownemu obniżeniu i stan lodu przedstawia się zadawalająco, znajdujący się pod znakiem zapytania mecz hokejowy Łódź—Warszawa, będzie mógł w niedzielę dojść do skutku.

Mecz jutrzejszy oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Ostateczny skład Łodzi przedstawia się następująco: bramka: Jakubiec(ŁKS) Liske (Triumf), obrona: Rusinkiewicz, Pryffer (ŁKS), Neumann (Triumf), I atak: Król, Załęski, Wisławski (ŁKS) i II atak: Lutrosiński, Tadeusiewicz (ŁKS) i Maciaszek (SKS). Przed meczem i w czasie przerw odbędą się popisy łyżwiarskie w jeździe figurowej wicemistrzowskiej pary polskiej Chachlewska — kpt. Theuer, jak również czołowych zawodników łódzkich.

Impreza rozpocznie się na lodowisku ŁKS-u o godz. 11.30.

Aktualja lokalne

W finałowych meczach o puhar — „Triumfu" w dniu dzisiejszym w sali Niem. Gimnazjum od godz. 17-ej: w siatkówce grają: ŁKS—Triumf i HKS—IKP, zwycięzcy tych meczów walczyć będą o pierwsze miejsce. O godz. 18.30 odbędzie się finałowy mecz w koszykówce żeńskiej o puhar PZGS-u między IKP, a Kruszenderem i o godz. 18.30 w kosz. męskiej o puhary Triumfu i PZGS-u między WKS-em i Triumfem.

Dźwiękowy Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30

Dziś i dni następnych!
JADWIGA SMOSARSKA
w najnowszej i najlepszej kreacji, jako
„PROKURATOR ALICJA HORN"
Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne,

Dźwiękowy Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09.

Radjofotografje z rewolty paryskiej

Reprodukujemy powyżej dwie radjofotografje przedstawiające fragmenty rozruchów rewolucyjnych w Paryżu Z lewej — przewrócony kiosk gazetowy, służący jako barykada, z prawej — pożar autobusu na placu Zgody.

Karnawał w Nicei

Tradycyjny karnawał w Nicei jest i w tym roku obchodzony hucznie i wesoło. Oto pochód masek przez ulice miasta.

NOWE MUNDURY GWARDJI WŁOSKIEJ.

Gwardja włoska otrzymała obecnie nowe mundury i hełmy.

Oryginalna kolekcja lalek

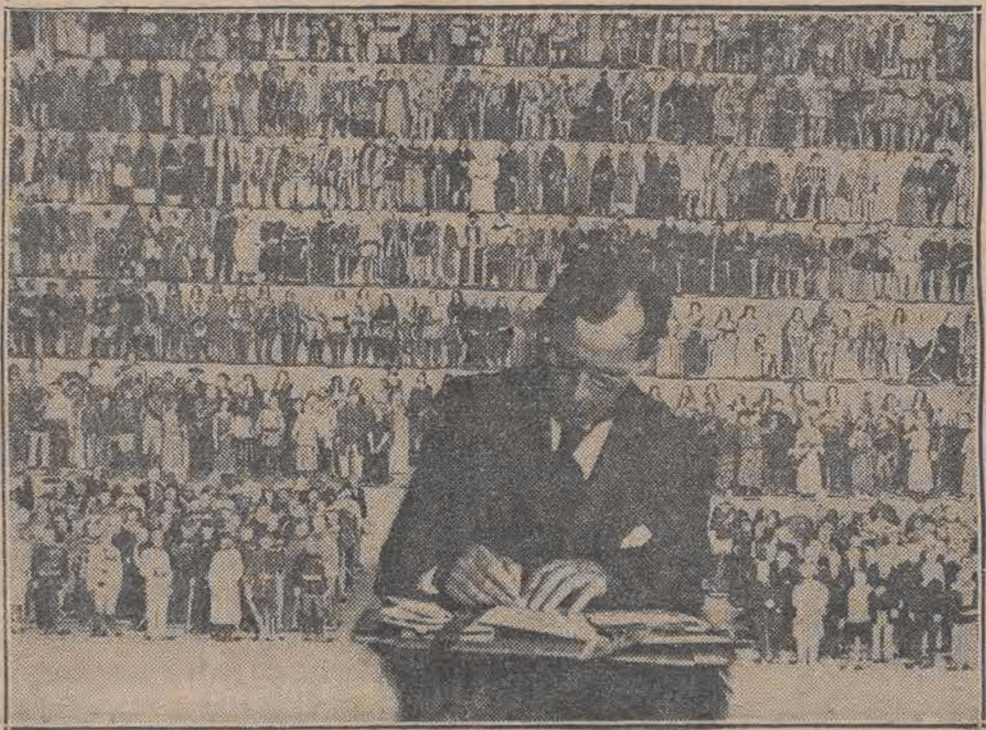

Człowiek, którego widzimy na fotografji, posiada niezwykłą kolekcje lalek ołowianych, przedstawiających wszystkie znakomitości świata, od Adama po dzień dzisiejszy.

NOWY MINISTER WOJNY W JAPONJI.

Generał Senjuro Hayashi mianowany został ministrem wojny, po ustąpieniu ministra Araki.

Codzienna nowelka „Expressu"

Miłość i zdrada

Zdradzała go... Nie miał pod tym względem żadnych wątpliwości.

Jeszcze przed miesiącem groziła mu ze łzami w oczach, że się z nim rozstanie, jeśli nie wystara się o rozwód i z nią się nie ożeni.

A ostatnio przestała o tem zupełnie mówić... Andrzej zdawał sobie dokładnie sprawę, że nie odgrywa już w jej życiu tej roli, co dawniej.

Przyjmowała go wprawdzie radośnie, ale jeśli przez kilka dni nie zjawiał się w jej zacisznym gniazdku, nie czyniła mu z tego powodu żadnych wyrzutów.

— Znalazła widocznie innego — ubolewał. — Kto wie, czy pewnego dnia nie powie mi wyraźnie, żebym do niej więcej nie przychodził. Lucyna potrafi postawić sprawę na ostrzu noża. Nie powinienem mieć żadnych złudzeń...

Gdy wieczorem przyszedł do niej wprost z biura, powiedział:

— Najsłodsza moja dziewczynko, już chyba niedługo będziesz moją żoneczką. Jutro rozpocznę starania o rozwód.

— Przecież od tylu miesięcy ciągle tak mówisz — odpowiedziała mu obojętnie. — Chyba i tym razem skończy się na obietnicach.

I przez cały wieczór nie poruszała już więcej tego tematu.

Andrzej był już teraz pewny, że Lucynie wcale nie zależy na tem, by zostać jego żoną.

Pocóżby miał wszczynać starania? Poco miałby rozstawać się z żoną, która najpewniej w dalszym ciągu uważała go za przykładnego małżonka? Przecież jej z pewnością nawet przez myśl nie przeszło, że on ma kochankę.

Zgodnie ze swem postanowieniem, nie wszczął żadnych starań.

Upłynęło jeszcze kilka dni.

Andrzej coraz słabiej panował nad swojemi nerwami. Myśl o tem, że Lucyna kocha innego mężczyznę nie dawała mu ani chwili spokoju.

— Czy jutro po południu będziesz w domu? — spytał ją, gdy siedzieli wieczorem w dwójkę. — Możliwe ,że wcześniej zwolnię się z pracy.

— Nie — odparła mu z pewnym niepokojem. — Zapowiedziałam wizytę jednej z moich koleżanek. Wrócę prawdopodobnie najwcześniej o ósmej.

Andrzej czuł, że Lucyna kłamie,. Widocznie oczekuje gościa i dlatego tak jej zależy, by on do niej nie przyszedł.

— A właśnie, że przyjdę — pomyślał. — Muszę wszystko wiedzieć!

Przez cały dzień następny nie mógł pracować. Przed południem wyszedł na godzinną przechadzkę, by uniknąć kilku ważnych konferencyj handlowych.

A o godzinie piątej po południu, właśnie wówczas, gdy stale miał najwięcej spraw do załatwienia, znów opuścił biuro i poszedł do Lucyny.

Andrzej postanowił nie dzwonić do jej mieszkania. Miał przecież zapasowy klucz. Wolał zakraść się cichaczem i złapać niewierną kochankę na gorącym uczynku zdrady.

W mieszkaniu płonęły wszystkie światła.

— Oczywiście, Lucyna wcale nie wyszła — stwierdził ze smutkiem. — Teraz widocznie gości swego amanta.

Otworzył cicho drzwi wejściowe i zatrzymał się w korytarzu.

Z pokoju dobiegły doń odgłosy jakiejś rozmowy.

Andrzeja nagle ogarnęło przerażenie. Poznał głos... swojej żony.

— Jesteś skończonym łotrem — wołała. — Oszukałeś mnie! Wierzyłam wszystkim twoim zaklęciom miłosnym, chciałam dla ciebie porzucić męża i jechać z tobą w świat. Przecież tyś mi mówił, że nikt prócz mnie dla ciebie nie istnieje. A tymczasem okazuje się, że masz kochankę. Mój biedny, nieszczęśliwy mąż! Zdradzałam go z tobą, bo myślałam, że ty jesteś inny, a teraz wiem już, że wpadłam w sidła cynicznego uwodziciela!

— Uspokój się, — odpowiedział jej męski głos.

— Czego tu pani chce! Jerzy nie chce wogóle z panią rozmawiać — zawołała Lucyna.

— Musiałam tu przyjść! Śledziłam Jerzego od dłuższego czasu. Musiałam mu wszystko powiedzieć, właśnie tu, w mieszkaniu jego kochanki! — krzyknęła znów zrozpaczona kobieta.

Andrzej nie słuchał już dalej Wybiegł z mieszkania, zamykając za sobą drzwi. Rozumiał przecież, że mu grozi wielkie niebezpieczeństwo. Jeśliby go zauważono, straciłby jednocześnie obie kobiety. A tak została mu przynajmniej żona, żona, która wprawdzie również zgrzeszyła, ale nie wiedziała o jego romansie.

Gdy przyszedł do domu, żony oczywiście jeszcze nie było.

Przyszła dopiero po godzinie.

Andrzej przytulił ją do siebie i czule wyszeptał:

— Najdroższe moje dziecko, wcale chyba nie wiesz, jak gorąco cię kocham!

— Ja ciebie też — odpowiedziała, całując go.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2, GORLICE, Hotel CentralW, Pl. Kościuszki 3, NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24, KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego, ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699, Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓny, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4, STRYJ, ul. Czarneckiego 11, BORYSŁAW, ul. gen. Zielińskiego 43, PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10, KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08, SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28, BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4, GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69, CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota nr. 14, LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dlo województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30, R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171, SKARŻYSKO, ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3, WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5, TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel 168, WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.